

em. 63,7. Konwers. 52,50. Dolarowa 81. 9
bilitacyjna 63,50. Dillon 95,50. Skask 73,50. 1
gistrat 72. 4 i pol pr. L. Z. 44. 5 pr. L.
W. stare 54,25. 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 85,7.
5 pr. L. Z. Lodzi 1933 r 47. 6 pr. obl. 1
VI em. 53,25. 6 pr. obl. VIII i IX em. 51.

Przed laty dziesięciu...

Dziesięć lat minęło od dni przewrotu majowego. Nie będzie mi dziś sami pisać rozważań o minionych dniach majowych. Wspomnijmy natomiast rozkaz Wodza, jaki w roku 1926 Józef Piłsudski do armii wydał:

Żołnierze!

Nie po raz pierwszy słyszyście mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze zabkwało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w bój, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczyliście, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterstwa wasze sztabandy.

Po innych bojach przemawiał do was dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi, mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się ważą i wczepiają, waść ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wślakła krew nasza, ziemię jedną i drugą jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo unitowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierska, pod stopami naszymi będzie nowym posłem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskazuje. Służ takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ogień wzięli Polskę słabującą i drżącą, na swoje bary, by po zmołach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzieliśmy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakichś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dookoła nas wrota kłótni i zawzięta partyjna, gdy dykocje nienawiści i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy, jak zawsze, jeden obok drugiego, by dać za ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy się sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownie sprzeczki między kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze! Stanięłam znowu na waszym czole, jako wasz Wódz. Znaćcie mnie. Bez względu dla siebie, stałem zawsze pośród Was — w najcięższych waszych bojach i trudach, w mękach i niepokojach. Znaćcie mnie i, jeśli nie wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadził potrali, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzystać własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg, nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach i tak dalej.

Minister Spraw Wojskowych
JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski

Zalobny werbel obudził Warszawę Defilada przed szańcem Wodza



W defiladzie przed szańcem Wodza.

Warszawa obudziła się wczoraj tak wcześnie, jak przed rokiem, kiedy już w nocy doszła ją wiadomość o śmierci Ojca Narodu i Wzkrzesiciela Państwa.

Na ulicach, spowitych w czerni sztandarów słychać mniom przy muzyce odgłos bebnów. To zalobna pobydka, z którą orkiestry wojskowe jda na miasto, by przypomnieć Warszawie bolesną chwilę sprzed roku, — chwilę pogrzebu Wielkiego Marszałka.

Miasto ma wygład poważny i godny dnia pierwszej bolesnej Rocznic.

Nabożeństwo w Katedrze

Zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Marszałka w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie tem obecny był jako reprezentant rządu, minister przemysłu i handlu, gen. Górecki, jedyny z członków gabinetu, który pozostał w Warszawie, oraz wiele osób oficjalnych.

Przed defiladą

Od godz. 8 rano zaczęły już pływać tłumy w stronę pola Mokotowskiego, gdzie odbyć się ma defilada wojskowa.

Mimo ciepota fala ludzi płynie

bezustanku. O godz. 8.30 trybunał już pełen.

Na historycznym szańcu, z którego Marszałek Piłsudski przyjmował defilady, stanęło skromne działo poioowe. Przed rokiem spoczywała na niem trumna ze zwłokami Wodza. Działo ozdobione jest girlandami zieleni, a przed niem leżą pęki żywego kwiecia.

Msza polowa

Na trybunie Pana Prezydenta umieszczono ołtarz. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej znajduje się na tle kłru i szerokiej wstęgi Wirtuti Militari. Po bokach orły na wysokich masztach, po obu stronach inicjały J. P. w wieńcach laurowych, pod niemi skrzyżowane buławy marszałkowskie.

Na pole przybył szef DOK gen. Trojanowski i dokonaj przejazdu zgromadzonych oddziałów, na trybunie przed ołtarzem zjawili się przedstawiciele rządu: min. Górecki, oraz wicemin. Korsak i Piasecki. Przybywa pierwszy wicemin. Spr. Wojsk, gen. Gluchowski, który przyjmować będzie defilady.

Rozpoczyna się nabożeństwo. Msza żałobna celebrować ksiądz kanclerz Mautersberger, w asystie duchowieństwa. Msza jest żołnierska. Krótka. Na trybunach cisza. Wszystkie oczy kierują się bezwiednie w stronę szańca, pragnąc wyzarcować raz jeszcze sylwetkę Marszałka, która w pamięci współczesnych pozostanie wyryta nazawse.

Msza skończona.

Ks. kanclerz Mautersberger zwraca się w stronę pola i wygłasza krótkie i pełne treści przemówienie.

Mowa ks. Mautersbergera

Przy ołtarzu Pańskim tłumy. Wojsko, stowarzyszenia, różne stany. Werble, szarże chorągwie, sztandary w kłreple. Cała Polska w smutku i bólu. Pierwsza rocznica śmierci Marszałka. Przestało bić serce które było, cierpiało, pracowało dla Ojczyzny. Matki Polski z Serca Matki rozdzielone, z jej miłości ono było i brało miłość. Przy niej spoczęła na wieki.

Serce Marszałka wielkie, potężne, niezłomne, acy nas po wsze czasy miłować Matkę rodzinną, rodzinę, dzieci Matkę Polskę, służąc jej wiernie i wytrwale. Polska cała jak dęba, szeroka i gładka polska serce bije, modli się w

żałobie serdecznej i smutku, o świątobłą wolaństwa i spókoj niebiański w Chrystusie Jezusie za swego Ojca Wodza.

Gen. Gluchowski znalazł miejsce po prawej stronie szańca, na trybunie, ozdobionej purpurą i generalskimi weżykami. Pułk. Ajdukiewicz, dowódca defilady dobył szabli i dał sygnał. Defilada może się zacząć!

Defilada

Słychać odgłos bebnów, oddziału tamia się w czworobok i ruszają do marszu. Równym krokiem idą oddziały piechoty. Pierwsza jak

zwykle piechota pod dowództwem płk. Grzędzińskiego. Dwa bataliony 35-go i 21-go pułku piechoty. Ida z orkiestra. Orkiestra jednak milczy graja tylko bełny. Piechota zmienia batalion pancerny. Dwie kompanie czołgów wtaczają się na pole, towarzyszą im lekkie tankietki i oficerowie na samochodach. Jak nowocześnie ryzyerze spowici w akórv. Jada wojska pancerne — chluba naszej armii. A teraz z głuchym łoskodem toczą się armaty, ciężkie i polowe.

O godz. 10-15 nad polem z wartoktem leca samoloty. 37 stalowych piaków i pułku lotniczego.

Kir na proporcach

Teraz jedzie kawaleria. Na lancach proporce, owitane kłrem. Żaloba widnieje również na hełmach. Pułk defiluje kłsem, bez orkiestry. Nie buca dzisiaj na jego powitanie okłaski na trybunach. Nie zrywają się okrzyki pełne entuzjazmu dla „chłopców majowych”. Zbyt wielka jest powaga chwili, zbyt wielki ból wspomnień...

Defilada odbywa się przecież przed szańcem, na którym rok temu stała trumna z doczesnymi szczątkami Największego z Wodów polskich.

O godz. 11.30 defilada została skończona. Na Warszawę ruszyły tłumy. Jedni wrócili do pracy, inni podążyli do swoich organizacyi. By na wspólnych zebraniach uczcić godnie pamięć najlepszego Syna Polski.

Na pamiątkę budowy Kopca



Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego rozpisal konkurs na projekt medalu pamiątkowego z Sowitka, który został obelany przez 40 rzeźbiarzy. Pierwsza nagroda uzyskał artysta-rzeźbiarz J. Bandura z Krakowa i według tego projektu wybito medale, które sprzedawane są od dnia wczorajszego na Sowitku w ozdobnych estetycznych futerałkach o barwach „Wirtuti Militari”.

Własnoręczny list Marszałka na wystawie szkolnej

Pierwszą rocznicę zgonu Marszałka pięknie uczcilo gimnazjum im. Mickiewicza w Warszawie.

Z prywatnych zbiorów dyr. gimnazjum dr. Dadlez, profesorów i rodziców ucni urządzono w sali aktowej wystawę poświęconą pamięci Pierwszego Marszałka.

Wystawiono liczne „białe kłuki”, wśród których naczelnie miejsce zajmował szkic rozkazu Marszałka, pisany odręcznie i kończący się słowami: „— w rocznicę był odczytany wol-

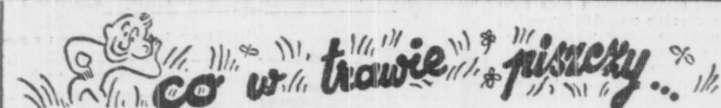
ny polski żołnierzom na wolnej polskiej ziemi. Rozkaz ten odczytał w kompaniach, szwadronach, bateriach, oddziałach.

Podpisano J. Piłsudski.

Kolonja Dubnicki, 6 sierpnia 1915 r.

Do „Białych kłuków” można również zaliczyć odręcznie pisany list Marszałka „Do przyjaciół z PPS i konfederacji” oraz „odznaki i brogady za wiera służbę”. J. Piłsudski, dn. 6/8 1915 r.

Wystawa potrwa tydzień.



W oparach alkoholu

Z eleganckiej restauracji w Nicei wychodzi chwiejnym krokiem leśnik mocno zawiany dżentelmen i zwracając się do wygławanego jegomaci, stojącego przed drzwiami, woła:

— Portier! Sprowadźcie mi taksowę!

Tamten odwraca się wściekle i mówi z oburzeniem:

— Jak pan śmie zwracać się do mnie w ten sposób? Jestem admirałem!

— Nie nie szkodzi, panie admirał,

wobec tego niech mi pan sprowadzi brażownik!

6:0

Angielska polityka sankcyj ponosiła całkowitą klęskę, lecz zato drużyna dyplomatów brytyjskich pobliła w Addis-Abebie w meczu piłkarskim olicerów włoskich w stosunku 6:0.

Nie kłmę go — to piłka!

Oficerowie włoscy mają jednak na swe usprawiedliwienie przemieszenie bardzo długie, gdyż przeszło północną „po dróżce”.

Jak to będzie?

W kłach politycznych Genewy zastanawiali się obecnie czy Mussolini po proklamowaniu Wiktora Emmanu-

la cesarzem Abisynii przesunie siedzibę królewską do Addis Abeby, czy też pozostawi nadat w Rzymie.

Wszystko ma swoje granice

Rozmówka, podsluchana w „Ziemiankach”:

— A więc zerwałaś ze swym narzeczonym?

— Tak. Stoił ostatnio nieznośnie; krytykował moje suknie i kapelusze, spóźnił się na spotkanie, tyranoizował mnie... A kiedy wróciłem ożenił się z inną, postanowił zerwać nasze zaręczyny!

— Tak sądzę. Wtajemniczał mnie w wiele spraw, miałem dostęp do wielu papierów.

— Otóż właśnie — miał pan dostęp do różnych papierów. Czy więc zna pan zawartość kasy pancernej w gabinecie szefa?

— Ach, nie było tam żadnych pieniędzy! Były rzeczy dużo ważniejsze... Gdyby panowie wiedzieli... Nie mogę zrozumieć dlaczego dotychczas nie pozwolono mi chociaż okiem rzucić... Mogły być stamtąd zrabowane dokumenty milionowej wartości... Takie rzeczy trzeba natychmiast badać. Bo morderstwo to jedno zwycięstwo, a drugie, to krach. Pan rozumie — krach lub milionowe straty... Panowie będą za to odpowiedzialni.

Wszystkie te zdania, wypowiedziane szybko, stanowiły nieoczekiwany wybuch nerwów, gniewu granicznego niemal z wściekłością. Kowalski wysłuchał spokojnie i ciągnął dalej:

— Właśnie chcemy pana prosić, aby pan zbadał kasę. Niech pan przejrzy: dokładnie i sporządź możliwie szczegółowy spis papierów, które tam były schowane, z zaznaczeniem których brak ewentualnie. Proszę, niech pan to zrobi zaraz. Będzie panu asystował pan aspirant.

Sekretarz mruknął coś w rodzaju „nareszcie!” i niemal roztrzącając obecnych, ruszył w kierunku drzwi gabinetu. Aspirant Rymek dwoma porządnie susami był już przy nim.

Drzwi zamknęły się za niemi.

— Bardzo mi pilno. Co? — chrząknął znacząco Szczur.

— Tak. Dotychczas wygląda na to, że dużo mniej go obchodzi śmierć szefa, niż to, co po nim zostało. Ha, mój drogi, może to jest cechą dobrego urzędnika. Wierny interesom, aż poza grobówą deskę. Zawołaj kogoś z dwóch ludzi.

Po chwili wszedł policjant z posterunku na korytarzu. Kowalski wydał mu polecenie:

— W tym oto pokoju (wskazał na drzwi do maszynistki) znajduje się kilka osób. Będziecie je kolejno wywoływać na przesłuchanie do poczekalni. Sami zostaniecie tutaj. Od kogo zaczniemy Szczur? Kobiety mają pierwszeństwo, prawda?

Popróście więc najpierw panią Zofję Kotowską. Przeszli do, irytującej przepychem, poczekalni i zanim zdążyli zająć na fotelach, przystawionych do marmurowego stołu w drzwiach sekretariatu, stanęła młoda dziewczyna. Pan Józef społkął ją przychylnym spojrzeniem i wskazał krzesło.

— Niech pan śladzie. Pozwoli pani, że się przedstawimy. Ja się nazywam Kowalski, a oto pan nadkomisarz... Ale państwo już zdaje się rozmawiali ze sobą.

Paniąka usiadła w milczeniu. Na półoficjalną prezentację odpowiedziała lekkim skiniem głowy. Umowała mile gestem i wygłosem. Zdradzały one dobre wychowanie i poczucie własnej godności. Pan Józef z przyjemnością zanotował to sobie w pamięci. Mogła mieć lat nie więcej niż 22-23. Uroczy wiek dziewczęcia, które pięknie rozkwitło, ale już wiek jak trzeba zachowywać się, aby stać się wdziękiem. Jeden szczegół tylko... Pani Józefa to jedno nieumie do końca. Usta były i skrawo ukarminowane. Stanowczo za jaskrawo. Pan Józef był człowiekiem, mimo swej ledwie pięćdziesiątki, „starej daty” i swojej córce nie pozwoliłby na takie jaskrawe kokieteryje. Zato ubrana była bez zarzutu. Nie z pretensjonalności, taniego szyku lub niewłaściwej w burze kokieteryj. Ot, czystotka, jedwabna bluzeczka ze skromnym koronkowym kołnierzykiem. Czarna sukienka, nie za krótka, ale posłuszna wskazówkom mody, a więc

pozwalająca ocenić pyszną linję nóg, od cienieli, rasowej pęcy do połowy zgrabnej tydki. Twarz miała ryas ostre. Wydawać się mogło, że to w tej chwili, na czas nieprzejmowej ceremonii policyjnego przesłuchania dziewczęca twarzyczka nabrała jakiegoś nieprzemijającego wyrazu zaciętości. Ale zaraz wzrok łagodnie spojrzawszy na cwa puszyste, bardzo dziewczęce puki włosów upięte na główce warkocami wbrew tak rozwielmożonej modzie a la garconne. I ten szczegół w prawdziwą przyjemnością zanotował pan Józef w pamięci, obrzucając panią kilka bystremi spojrzeniami.

— Nie będziemy drugi raz zamęczać pania pytaniami. Przypuszczam, że powiedziała pani już wszystko. Nie było przecież nic do zatajlenia. Prawda? — Kowalski powiedział to aksamitnym głosem człowieka wyjątkowej dobroci. Jednocześnie zaś obdarzył panią uśmiechem poczytliwego wujaszka. To i owo jeszcze chciałbym tylko sprawdzić, a raczej...

— Proszę bardzo — powiedziała z prostotą.

— Panie pracują w sekretariacie we dwie z panną Zetkin.

— Z panna Zetkin — poprawiła dziewczyna spokojnie.

— Koleżanka pani jest zameżna?

— Nieoficjalnie, to znaczy nielegalnie. Ale kogoż to w gruncie rzeczy obchodzi? Mieszkają razem już od siedmiu lat. To chyba wystarczy. Genia uważa się za meżatkę.

Głos brzmiał ciagle równo i spokojnie i tylko ostatnie słowa miały jakby odcielnie ironji.

— A więc — panna Zetkin — powtórzę Kowalski.

— Czy panie pracują na to równych prawach? To znaczy — równe pensje, stanowiska...?

(D. c. n.)

11

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

B. komisarz policyi śledczej, Józef Kowalski, 41 lat 5-ciu pędził spokoju żywot emeryta. Pewnego dnia dyrektor urzędów koncesyjnych, dając mu poufne zlecenie w sprawie zbiorczej Henryka Zawiejewskiego, obiecając mu wynagrodzenie.

Kowalski za zgodą nadomniarsza Szczęsa przystąpił do badania na milicję zbiorczą.

ROZDZIAŁ 7

Sekretarz zdał sprawozdanie ze swych zarządzeń: przesłuchiwanie odbywać się będzie w poczekalni. Panienkom, portierowi i woźnemu kazano się zebrać w pokoju maszynistek. Będą koło przechodzić przez sekretariat do poczekalni i wychodzić stamtąd wprost na korytarz.

— Nie będą mieli między sobą żadnego kontaktu po złożeniu zeznań — dodał młody człowiek nie bez pewnej ironji. Wiem, że panowie bardzo na to zwracają uwagę.

— Doskonale pan to wszystko zorganizował — przytaknął poważnie pan Józef. — Do pana będziemy mieli jedną prośbę... Pański tytuł sekretarza prywatnego pozwala mi przypuszczać, że dyrektor Zawiejewski obdarzał pana wyjątkowym zaufaniem. Czy tak?

Z królowną Krystyną na „ty“ Wizyta u monarchy nomadów

Gdynia, w maju,

Jestem jedynym dziennikarzem w Polsce, który żyje na pofalej styku z królewskim domem. Zaczęliśmy tym nie chętnie, ale bądź co bądź jest to sukces niełatwy: po kilku minutach pogawędki przejść na „ty“ z księżniczką królową, córką panującego monarchy.

A było to tak: księżniczka Krystyna spacerowała dostojnym krokiem po błoniach, gdy wycelowałem na nią aparat fotograficzny. W tym momencie spotkałem się z nieoczekiwanym przeciwnikiem: księżniczką, która, nawiasem mówiąc, jest młodszą i niezbyt śliczą.

— Nie, mój kochany, tego nie robi — krzyknęła bez złości.
— Na takie dictum zapomniałem przed kim mam zaszczepić się.
— Moja droga — odparłem tym samym stylem, — cóż ci szkodzi, jeśli chcesz się sfotografować? Przecież nie uszkodzi twój wroć postać!
— Nie! — odpowiedziała energicznie. — To niemożliwe! Zresztą... dasz mi złotą?



Księżniczka

Rozstał się z nią Cezar podobnie w żadnym razie nie spodziewałem się ze strony księżniczki królowej.

Po targach zgodziliśmy się na 30 groszy, i jej królewskie moście zerwała laskawie na zrobienie zdjęcia.

Tym, którzy nie słyszeli o Księżniczce Krystynie czułam, że jest ona córką króla cyganów, Michała Kwieka, który razem z poddanyim rozłożył się obok na wielkich błoniach w Gdyni, przy ulicy Witosińskiego. Później rzadzi nie wypielniał mi całego dnia — król Kwiek z zamkową oddała się wykonywaniu solidnych kotłów, brytanek i patelni.

W obłonie cyganów na widok mego aparatu fotograficznego, rapanował popłoch, jakbyśmy nagle na horyzoncie ukazała się eskadra „Ja“ sferata... Młode i stare cyganki rzuciły się na ziemię, chroniąc głowy przed obiektywem. Dopiero po długich próbach i perswazjach, przy użyciu „brzączącego“ argumentu, udało mi się sfotografować brata króla z dzieckiem i kilku rozszachanych pederaków.

Nie miałem jednak łatwa ustepliwść królowej Krystynie w stosunku do mnie, wywołała oburzenie starych cyganek, które napadły na nią, wykrzykując coś głośno i wymachując wojowniczo pięściami.
Dziwczyną siał spokojnie zakłopotana. Dopiero z chwila, gdy wręczyłem jej przyręczoną zapłatę — odebrała się w niej krew królewskiej. Z ust jej posypał się grad grózb i przekleństw, wobec których blednie język warszawskich doroszków.
Zona następcy tronu zawiła jak syrena, a stare cyganki uciekały w popłochu do swych namiotów. Ten obrót sytuacji ułatwił mi w dużym stopniu sfotografowanie. Zgłaszały się ochotnicy od 2—10 lat, oferując za dobrą zapłatą swoje „cienie“. Jeden z nich oświadczył, że sfotografował się jest grzechem, chyba, że... za to zapłacę!...
Skolei udam się na poszukiwanie króla.
Okazało się, że dostojny monarcha bawi w porcie, gdzie próbuje ułok kilka interesów. Wobec tego postanowiłem poprosić o rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych.



Namiot królewski.

Jego ekscelencja Mleczal na ziemi obok swego namiotu i zawiązał lutował świeło wykonany kołód do białiny. Rozmowa z ministrem, toczyła się w serdecznym tonie zwłaszcza, że poczęstowałem dostojnika „arytatem“. Ubolewał jednak należy, że prorożaty ministra nie pozwalają na wyjawienie tajemnic stanu. Moje to uczynić tylko król.

Pozostawiliśmy zatem czekać na powrót króla. Pod wieczór monarcha przyszedł wraz z swym namiotem, siedząc na tronie zaimprovizowanym ze starego wiaderka.
Jego królewskie moście okazał się człowiekiem łatwym w obcej i szczegółowo informował mnie o sytuacji politycznej na całym świecie. Wreszcie wyraził zadowolenie, że Polska odrzuciła wyzów waluty. Król jest zdania, że ta droga może podnieść stan pracy w Polsce. Krzyż się dać się

we znaki również jego nomadom, którzy nie znajdują popytu na swe wyroby i, wróżyć.
Pod koniec audjencji monarcha wyraził przypuszczenie, że rok 1936 — będzie rokiem bardzo ciężkim. Wreszcie, na znak wielkiej łaski, zawezwał Księżniczkę Krystynę i coś powiedział do niej w języku dla mnie niezrozumiałym.
Ponieważ królowa zarumienila się po białej oczu, domyśliłem się, że król chce mi ją oddać za żonę. Oczywiście podziękowałem, żalując bardzo, że w Polsce nie wprowadzono wieloletstwa.
Trudno! Szczęście przychodzi zawsze zapóźno. Oświadczyłem jednak, że posiadam kilku kolegów kawalerów, więc za dobrem wynagrodzeniem (nauka nie poszła w las...) odstąpię kotłom z nich moje prawa do królewskiej córy.
Tad. G.

Warszawskie migawki sądowe

Dziadek winien Heniusz by się nie urodził

Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Mówia naprzykład, że uroczą kasjerka pewnej kolektury na Pradze, chronicznie odwiezanej przez bendytów, tak do tego przywykła, że poprostu skazy się na nudy, jeśli w ciągu miesiąca nie ma ani jednego napadu.

Mając zaś przedstawioną rewolwer do skroni, mawia podobno do terroryzującego ją opryska.
— Tyko blagam pana, niech mi pan brzo nie rozmaże! — i łapie dalej oczko w północzność, wolna nóżka przyciskając automatycznie przysiad alarmowy.

Dozorcy domu, w którego mieszkaniu odbywa się sygnały z kolektury, dawno już nie napady spowodowały i obrydły. To też stylizacja alarmu dajmy na to podczas obiadu, nakrywa dzwonek serwetką, a dopiero po deszczu śpięszu na odzież z wykładką w reku.
Przykłady tego rodzaju można by cytować tysiącami.

I dlatego dziwna wydawać się musi skłoda pana Filipa Kwaśnego ze Słodowa, złożona do sądu grodzkiego na terroryzującą go od lat trzydziestu żonę.

Pan Kwaśny według własnych jego słów jest idealnym mężem, a miłom to zamiast uznania zbiera od żony guzy i szurczaki.
Wszystkimi, co się w domu, a nawet w kraju stanie, obciąża pani Zenobia Kwaśna hipotekę mezb.
Biedny człowiek jest boleśnie odpowiedzialny nawet za fakty tak od niego niezależne, jak zakaz wywozu dewiz.
Ostatnio został ciężko pobity przez żonę przy użyciu młynka do

kawy za to, że Heniusz, czterolelni wnuczek państwa Kwaśnych, zachorował na koklusz.

Postawiona przed sąm na skutek skargi męża pani Zenobia w ten sposób uzasadniała swój do niego żal w związku z chorobą Heniusza.

— Wiadoma rzecz, proszę sądu wysokiego, że Heniusz zachorował przez tego starego niedołęgie.

Bo żeby mój mąż nie zgubił w tramwaju dwudziestu groszy, konduktor by mu nie pomagał szukać. A jakby nie pomagał szukać, toby nie znalazł i nie przedstawił się potem naszej Julci.

A jakby się Julci nie przedstawił toby się z nią potem nie zareczył i ślubu by nie było i Heniusz by nie urodził, a w taki sposób nie miałby teraz koklusz!

Tu pani Zenobia spojrzała tak wymownie na stojącego obok męża, że aż ostrożny protokolant przestawił kalamazur.

Opanowany się, p. Kwaśna oświadczyła, że nie rozumie co się właściwie między stało, że zwrócił się do sądu. Dlaczego rozszedł się mu się właśnie o ten młynek.
Przecież biała go już przedmiotami znacznie częściej i powinien się być przyzwyczaił, skoro zaś nie, co ipso nie posiada kwalifikacji na męża i pani Zenobia prosi o natychmiastowy rozwód, w myśl nowoprowadzonej podobno ustawy.
Sad wyłainł oskarżenie, że nowa ustawa małżeńska jest dopiero w opracowaniu i chwilowo skazał p. Kwaśna na tydzień aresztu z zawieszeniem.
WIECH

Nowe, fantastyczne zdobycze lotnictwa Genjusz ludzki czyni cuda

Wśród wiadomości, nadchodzących z świata, zapuściła się i prze minela niemal nieurządowa, drobna, kilkunastowa nowina z za oceanu.

— Słynna lotniczka amerykańska, zwana Lindberghem z spółnicy, o Amelia Earhart, otrzymała w darze od uniwersytetu Purdue wspaniały samolot.

Amelia Earhart, która dwukrotnie już przebyła Atlantyk, podejmie na nowym samolocie próbę lotu dookoła świata. Podczas samotnej wyprawy powietrznej lotniczka nie zamierza bynajmniej rezygnować ze snu.

Próba odbicia rekordu w locie dookoła świata będzie więc tem nie zwyczajniejszą i sensacyjną, że samotny pilot będzie spał na pokładzie, kiedy tylko poczuje ochotę do snu.

Zawierzy wówczas maszynę automatycznym przyrządom, robotom, które zastąpią lotnika w sterowaniu i prowadzeniu samolotu.

Nowoczesne lotnictwo nabiera magicznego charakteru. Niemniej zdumiewające, niż samotny pilot będzie spał na pokładzie, kiedy tylko poczuje ochotę do snu.

W lotnictwie dokonywane są o-

becnie, niemal codziennie, niewiarządne odkrycia, wkraczające w dziedzinę najsłabszej fantazji.

W warunkach, w jakich lotnik był zupełnie ślepy, może dziś doskonale widzieć. Przybyszał ciemna, nieprzenikniona noc nad teren, zupełnie niewidzialny — lotnik może go jednak widzieć. I —

odkrycie to posiada niezwykle doniosłość militarna. Pozwoli on samolotom ładować na terenie, zupełnie niewidocznym dla wroga, a widzianym przez załogę, wyposażoną w specjalny ekran.

Wieloszech dokonywane są obecnie niemiernie fantastyczne eksperymenty. Chodzi o budowę niewidzialnego samolotu.

Tajemnica zaśnieżenie strzeżenia, laboratoryjnych wskazuje materiał, z którego powstanie ów samolot. Będzie to materiał całkowicie przezroczysty. Tylko pilot i silnik będą zatrzymywali światło. Kadłub i skrzydła będą przezroczyste.

We Francji zaś projektowana jest budowa gigantycznego samolotu tyścionowego. Istna forteca i

talca z 2.000 ludzi na pokładzie, z armatami, karabinami maszynowymi, amunicją.

Magia nowoczesnego lotnictwa, realizująca najsłabsze fantazje, jest świadectwem wspaniałej

talca z 2.000 ludzi na pokładzie, z armatami, karabinami maszynowymi, amunicją.

Magia nowoczesnego lotnictwa, realizująca najsłabsze fantazje, jest świadectwem wspaniałej

talca z 2.000 ludzi na pokładzie, z armatami, karabinami maszynowymi, amunicją.

Magia nowoczesnego lotnictwa, realizująca najsłabsze fantazje, jest świadectwem wspaniałej

talca z 2.000 ludzi na pokładzie, z armatami, karabinami maszynowymi, amunicją.

wymalczoności. Świadczy jednaż zarazem, że genjusz ludzki nigdy boudi nie jest tak aktywny i odkrywczy, jak wówczas, gdy chodzi o zablanie i miszeranie...

13.10 — Chwila gospodarska domowego. 15.00 — Koncert muzyki lekkiej w wyk. n. 17.00 — „Włosa zoluzer w alonit“ — p. 18.00 — „Kształne sadana namorzone w 19.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 20.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 21.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 22.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 23.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 24.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 25.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 26.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 27.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 28.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 29.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 30.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 31.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 32.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 33.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 34.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 35.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 36.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 37.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 38.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 39.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 40.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 41.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 42.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 43.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 44.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 45.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 46.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 47.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 48.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 49.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 50.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 51.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 52.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 53.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 54.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 55.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 56.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 57.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 58.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 59.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 60.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 61.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 62.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 63.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 64.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 65.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 66.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 67.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 68.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 69.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 70.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 71.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 72.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 73.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 74.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 75.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 76.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 77.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 78.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 79.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 80.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 81.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 82.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 83.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 84.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 85.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 86.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 87.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 88.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 89.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 90.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 91.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 92.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 93.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 94.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 95.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 96.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 97.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 98.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 99.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 100.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 101.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 102.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 103.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 104.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 105.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 106.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 107.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 108.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 109.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 110.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 111.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 112.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 113.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 114.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 115.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 116.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 117.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 118.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 119.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 120.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 121.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 122.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 123.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 124.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 125.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 126.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 127.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 128.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 129.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 130.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 131.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 132.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 133.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 134.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 135.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 136.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 137.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 138.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 139.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 140.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 141.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 142.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 143.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 144.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 145.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 146.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 147.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 148.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 149.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 150.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 151.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 152.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 153.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 154.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 155.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 156.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 157.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 158.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 159.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 160.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 161.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 162.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 163.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 164.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 165.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 166.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 167.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 168.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 169.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 170.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 171.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 172.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 173.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 174.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 175.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 176.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 177.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 178.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 179.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 180.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 181.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 182.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 183.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 184.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 185.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 186.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 187.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 188.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 189.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 190.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 191.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 192.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 193.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 194.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 195.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 196.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 197.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 198.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 199.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 200.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 201.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 202.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 203.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 204.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 205.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 206.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 207.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 208.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 209.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 210.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 211.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 212.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 213.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 214.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 215.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 216.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 217.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 218.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 219.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 220.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 221.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 222.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 223.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 224.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 225.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 226.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 227.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 228.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 229.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 230.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 231.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 232.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 233.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 234.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 235.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 236.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 237.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 238.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 239.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 240.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 241.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 242.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 243.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 244.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 245.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 246.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 247.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 248.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 249.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 250.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 251.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 252.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 253.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 254.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 255.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 256.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 257.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 258.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 259.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 260.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 261.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 262.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 263.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 264.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 265.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 266.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 267.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 268.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 269.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 270.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 271.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 272.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 273.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 274.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 275.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 276.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 277.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 278.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 279.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 280.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 281.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 282.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 283.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 284.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 285.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 286.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 287.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 288.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 289.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 290.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 291.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 292.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 293.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 294.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 295.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 296.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 297.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 298.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 299.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 300.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 301.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 302.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 303.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 304.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 305.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 306.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 307.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 308.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 309.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 310.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 311.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 312.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 313.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 314.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 315.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 316.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 317.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 318.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 319.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 320.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 321.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 322.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 323.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 324.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 325.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 326.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 327.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 328.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 329.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 330.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 331.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 332.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 333.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 334.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 335.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 336.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 337.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 338.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 339.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 340.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 341.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 342.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 343.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 344.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 345.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 346.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 347.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 348.00 — „Mozart, Kwiaty nr. 30 — 349.00 — „Mozart, Kwiaty nr

Wczorajsze uroczystości żałobne

Wczorajszy obchód żałobny rocznicy zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego świadczył chętnie o głębokim zrozumieniu powagi chwili przez ogół białostockiego społeczeństwa, które dając pełny posłuch zarządzeniom Komitetu Obywatelskiego, swym masowym udziałem, karnością i porządkiem przyczyniło się do utrzymania całej uroczystości na wysokim poziomie.

Żał wieczorem w przeddzień obchodu ukazały się na wszystkich domach standardy żałobne. Na wystawach sklepowych, balkonach i reprezentacyjnych frontonach większych budynków wystawiono portrety i popiersia Marszałka, obramowane kirem; wiele bram umajono zieloną. Kilka większych gmachów rządowych było pięknie iluminowanych.

Kulminacyjnym momentem wczorajszego obchodu było polowe nabożeństwo żałobne. Ze względu na niepewną od kilku dni pogodę zachodziła obawa, czy będzie mogło być doprowadzone do skutku. Na szczęście niebo było łaskawe i uroczystość w Zwierzyniecu wypadła imponująco.

O godz. 9.30 ze wszystkich urzędów, szkół, biur, lokalów związkowych wyruszyły oddziały czwórkami pod swymi sztandarami na cmentarz wojskowy, gdzie na północnej stronie pomnika urządzono piękny ołtarz polowy, a naprzeciw, w odległości kilku kroków ustawiono na wysokim podwyższeniu symboliczny katafalk przykryty flagą o barwach narodowych i drugą: — żałobną. Na trumnie leżała szabla i siwa czapka legionowa.

O godzinie 10-jej zajeżdżał przed bramę cmentarza p. Wojewoda w mundurze generalnym i w otoczeniu przedstawicieli wojska oraz władz administracyjnych i samorządowych stanął w pobliżu katafalku. Prawe skrzydło cmentarza zajęły szkoły powszechne, środek w glebi — szkoły średnie, skrzydło lewe — przysposobienie Wojskowe, Federacja, Rezerwa, harcerze i inne organizacje młodzieży, pracownicy urzędów, stowarzyszenia, związki, cechy. Wokół pomnika błyszczał żywymi barwami wieńiec sztandarów.

Cały nasz garnizon w pełnym składzie zajął stanowiska wielkim kręgiem dookoła cmentarza.

Tłumy publiczności zebrali się koło cmentarza i na szosie aż po boisko sportowe.

O godz. 10.15 rozpoczęło się nabożeństwo uroczyste Mszą polową, żałobną, odprawianą przez ks. Kapelana Wdźwieżnego w asyście dwóch kleryków. Do Mszy służyli dwaj podoficerowie, mały dobowy piechoty, stojący przy ołtarzu, bebnął raz poraz werbla, który podchwytliwy stojące poza cmentarzem oddziały wojskowe i prezentowały broń.

Stojący obok ołtarza chóralnicy śpiewali przy akompaniamentie filarmonii. Po Mszy św. ks. dziekan Chodyko Mszy dołychezas cpoadał ołtarza w gronie duchowieństwa, odprawił przy katafalku egzekwie i wygłosił za pośrednictwem megafonu podniosłe przemówienie treści następującej:

Żałobne przemówienie.

„Minał rok od chwili, gdy kraj cały okrył się ciężką żałobą po zgonie jednego z największych synów Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzwon Zygmuntowski i dzwony świątyn naszych obwieściły narodowi całemu tę smutną żałobną nowinę.

Pospieszyli do królewskich grobów na Wawelu, gdzie złożono doczesne szczątki Króla-Ducha, tysiączne gromady Polaków i Polek, by ostatni Mu hold złożyć.

I tak, jak przez cały rok o czy żałobna iza spowite, zwracają się ku Wawelowi — tak dziś zwracają się ku przastaję stolicy Jagiellonów — tam gdzie w Ostrej świątyni Bramie Królowa Polski — ku Wilnu, które Marszałek tak umiłował, że mu serce swoje w testamentie przekazał.

I spocznie dziś to serce, które do ostatniej chwili było nieograniczoną miłością ku Ojczyźnie — spocznie dziś wśród wiernych sobie żołnierzyków, co to w prezencie na Wielkanoc Wilno Mu oddali.

Na Rossie, gdzie mogiła ka mogiła leżą, dziś przyjęli wierni żołnierze Serce Komendanta. Na Rossie Serce Wodza spoczęło z żołnierzami, z tymi żołnierzami, którzy ani na chwilę nie zawahali się życie swe za umiłowaną Ojczyznę poświęcić.

Ze Serce Wodza spoczęło w przastaję Wilnie, nie jest to przypadek. Tkwi w tym głęboki symbol, głęboka myśl.

Oto Wilno, oto rubież całe wschodnie — mają stać mocno

Przejazd P. Prezydenta przez Białystok

Wczoraj o godz. 17.56 przejechał przez Białystok pociąg nadwyzjazdowy, którym wracał z Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem. Pociąg zatrzymał się 10 minut. Na dworcu byli obecni przedstawiciele władz.

Do północy w różnych odstępach czasu przejechało przez Białystok 13 specjalnych pociągów z Wilna.

Z przemęczenia

Wczoraj w czasie nabożeństwa polowego w Zwierzyniecu wskutek przemęczenia zaslabo kilkanaście dziewczyn, które karetki magistracka i pogotowie P.C.K. przewieźli do szpitala, gdzie dzieci po krótkim wypoczynku i zażyciu kropli walerjanowych odzyskały szybko siły i udały się do domu.

LETNI ROZKŁAD JAZDY autobusów Komunikacji Samochodowej P.K.P. ważny od dnia 15 maja 1936 r.

Samochody odchodzą z Białegostoku DO	Samochody przychodzą do Białegostoku Z:
Sokołki godz. 6.15, 7.15 i 19.00 Grodna 7.15 Krynki 7.15 i 19.00 Grajewo, Szczuczyn, Stawisk, Suwałki 12.15 i 19.00 Knyazyna godz. 6.30, 12.15 i 19.00 Goniąda i Dolińska 6.30 Suchowółki 6.30 Bieliska Podl. godz. 6.30, 12.15, 19.00 Hajnów i Białowieża 6.30 Siemiatycz 6.30, 12.15 Jezewa 6.50, 12.15 i 19.00 Łomża przez Włocławek, Radziejów i Jedwabno godz. 12.15 Łomża przez Rutki 6.50	Sokołki godz. 17.15, 19.00 i 18.45 Grodna 18.45 Krynki 18.45 i 19.00 Grajewo, Szczuczyn, Stawisk, Suwałki 18.45 i 19.00 Knyazyna 9.00, 12.15 i 18.45 Goniąda i Dolińska 9.00 Suchowółki 9.00 Bieliska Podl. 9.30, 12.15 i 18.45 Hajnów i Białowieża 9.30 Siemiatycz 9.30, 12.15 Jezewa 8.45, 9.45, 20.45 Ditto 9.45 Łomża przez Rutki 9.45 Tykocin 8.45 Zambrowa, Sokół i Wysoko-Mazów 9.30 Wolkowsk 10.45 nie kursuje w soboty i niedziele Wasilkowa 7.40, 9.50, 10.50, 12.50, 14.50, 16.50, 18.50, 20.50, 22.00 Zabłudów 8.40, 10.50, 12.50, 14.50, 16.50, 18.50, 20.50, 22.00 *) Nie kursuje w piątki **) Nie kursuje w soboty ***) Nie kursuje w niedziele ****) Kursuje tylko w czwartki i dni targowe do Knyazyna oraz w poniedziałki do Sokółki.

FENOMENAŁNY
jasnowidz - telepat
WŁ. MESSING
przyjmuje osoby zainteresowane
prywatnie
od godz. 11-1 i 3-7 wiecz.
Hotel „Ritz”

„MODERN” 6.15, 8.10, 10.15
Dziś po raz ostatni
Wielka uczta artystyczna!
GRACE MOORE
W filmie, który zdobył największy rozgłos na całym świecie p. t.
BĘDZIESZ ZAWSZE MOJĄ...

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
G. Ochrymski i S^{ka}
ul. Sienkiewicza 16, tel. 9-12.
Poleca bogaty wybór materiałów
damskich i męskich w najprzedniejszych gatunkach
z pierwszorzędných fabryk bielskich
Na składzie posiadamy również oryginalne materiały angielskie
Pomimo sezonu — ceny znacznie niższe.

na straży największych świętości swoich, tak jak Serce Wodza czuwa.

Oto Wilno i rubież nasze wschodnie mają bronić kultury polskiej, która nawroś była, jest i musi być chrześcijańska.

Oto Wilno i rubież nasze wschodnie przedmurzem chrześcijaństwa były i są na wieki, a serce Tego, który w szlachetnej tradycji rycerskiej przejął i przekazał pokoleniom wierę w zwycięstwo, czuwa nad tem, by tej tradycji rycerskiej pokolenia nie zdradziły.

Dziś wraz z całym narodem korne modły wnosimy, by Bóg

Strajk robotników tartacznych w Czarnej Wsi

Po zlikwidowaniu strajku robotników tartacznych w Augustowie zdawało się, że nastąpi dłuższy okres normalnej pracy w tartakach na terenie naszego województwa.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, doszło do nowych nieporozumień w Czarnej Wsi, gdzie delegacja robotników zgłosiła się do zarządu tartaku i wysunęła następujące żądania: 1) Przyjęcie z powrotem do pracy robotnika Guly oraz byłych gatrowych Rancewa, Rozenblata i Suchnickiego; 2) przy-

Śmiertelny wypadek samochodowy

Na szosie Zambrów-Ostrów, w pobliżu wsi Prosenica (gm. Jasienica) samochód ciężarowy (BL 77092) należący do firmy „Ekspres” w B-stoku, prowadzony przez kierowcę Berka Ickowicza najechał na tydzień Farberowiczową, pochodzącą z Szumowa (pow. łomżyński), zabijając ją na miejscu.

Pożar w suszarni

Wczoraj około godz. 11-jej przedpołudniem w fabryce sukna firmy „Sokół i Zylberberg” przy ul. Pierackiego Nr. 72 w oddziale suszarni wybuchł pożar z powodu nadmiernego ogrzania się rur. Wzłamał się spłonęły. Ogień został ugaszony przez straż fabryczną i robotników. Poszkodowanymi przemysłowcy obciążają swe straty na 500 złotych.

Z Teatru

Dzisiaj w „Palace” o g. 8.30 wiecz. występ rewi i operetki lwowskiej — widowisko operetkowe Zbierzchowskiego: „Calus i nic więcej”. Występ doskonałego komika A. Kaczorowskiego.

Najlaskawszy wieczny pokój, wieczne szczęście dał Sercu, które ukochało naród.

Wieczny Pokój i światłość wiekiastu niech Mu świeci na wieki wieków. Amen.”

Nabożeństwo skończone — P. Wojewoda w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych opuszcza cmentarz i kroczy na czele defilady. W dłuższym odstepie, od szosy obwodowej, pojawia się wojsko. Cały garnizon białostocki — piechota, konnica, artyleria w drodze do miasta defiluje przed pięknie udekorowa-

nem, na wysokim cokole wzniesionem popiersiem Marszałka przy bramie głównej Stadionu sportowego. Vis-a-vis stoi orkiestra wojskowa, lecz milczą — tylko dobowy głuchym werblem witać przechodzące oddziały. Oficerowie przed popiersiem Wodza prezentują broń.

Defilada trwa przeszło godzinę, bo za wojskiem idą długie szeregi młodzieży z przysposobienia, członkowie Federacji, organizacje kobiece, sokoli, harcerze, szkoły powszechne i średnie, pracownicy urzędów, cechy, związki, straż ogniowa. Po defiladzie wszystkie oddziały (także wojskowe) ustawiły się w kwadracie między ulicami: św. Janką, Alejami, Piwną i Wojskową, tylko oddział szkolny poszedł do swych uczelni.

O godz. 13-jej rozległy się na znak radiowy werble, po nich 3 strzały armatnie i donosny dzwiek syren ratunkowych. Po tych sygnałach nastąpiła w całym mieście 3-minutowa cisza, jako symbol powszechnej żałoby w chwili złożenia Serca Marszałka w grobowcu wileńskim. Następnie orkiestra odegrała Hymn Narodowy i na tem zakończyła się główna część wczorajszych uroczystości żałobnych.

Wieczorem odbyły się krótkie akademie żałobne w lokalach stowarzyszeń, gdzie odczytano wybrane ustępy z prze-

Z kroniki policyjnej

Aleksandrowi Sulawko (Sw. Rocha 17) skradziono rower wart. 80 zł.

Dawid Guzik właściciel sklepu galanterijnego przy ul. Piłsudskiego 16 zameldował policji, że mu skradziono paczkę krawatów, wart. 40 zł.

Główna Jądwa (Wasilkowska 45) zameldowała policji, że ma jej Stanisław wspólnie z nią zamieszkały, maltretuje ją wraz z dziećmi i grozi zabiciem. Powodem niesnasek rodzinnych jest sprzedaż majątku.

Policja sporządziła za nieprzebranie przepisów sanitarnych — 6 doniesień, za nieprzebranie przep. handl. — 2 doniesienia, za tamowanie ruchu kołowego — 5 doniesień, za hazardową grę w karty — 3 don., za nieostrożną jazdę rowerem — 1 don., za nieprzebranie przepisów drożkarskich — 1 doniesienie.

Zwłoki noworodka

W Hajnowce, na nowych parcelach znaleziono zakopane w ziemi zwłoki noworodka płci męskiej w zupełnym rozkładzie. W związku z tem zatrzymano 22-letnią Annę-Helenę Ekertównę, robotnicę tartaczna w Hajnowce.

APOLLO • Dziś PREMIERA •

Początki 6.20, 8.20 i 10.20

Upaja tańcem, Fascynuje grą, Olsniewa śpiewem

L. L. ANA HARVEY
w najnowszym swym filmie p. t.
ZAPROSZENIE DO WALCA

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skóra
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Dr. M. KANEL
Weneryczne, skórne, włosy
Przyjmie od godz. 9-1 i od 5-8.
(Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 8-35

Dziś premiera

Zgubiono legitymację kolejarza wydaną przez Dyrekcję wileńską Władysławowi Tupałskiemu (emerytowi) nr. 214154. Pragnie znaleźć o zwrot pod adresem: Białystok, ul. Krzywobłaz 15.

Bankiety

Bankiety karny finansowy, cyrkularze handlowe, reklamy, afisze, ulotki tanio, szybko, starannie wykonuje Drukarnia „Dziennik Białostocki” Białystok, Rynek Kościuszkowski 1, tel. 63.